

# GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

## POZNĄŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

N<sup>o</sup> 42.

W Środę dnia 19. Lutego.

1845.

### Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 7. Lutego.

Statysta teatru tutejszego Brederik zeznał temi dniami dobrowolnie przed sądem, że on sprawcą pożaru opery wielkiej. Powiada, że oburzony naganą którą tego wieczora od dyrektora choru odebrał, po skończonej reprezentacji głównią rzucił do starej garderoby, która nie była zamknięta. Równocześnie zeznaje że on też sprawcą śmierci kanoniera jednego, który przed kilku laty zniknął bez śladu; miał on go zmostu w wodę strącić. Zdaje się, że człowiek ten po dokonaniu tego morderstwa na pomieszczenie zmysłów zapadł i w ataku takiego szaleństwa gmach opery podpalił. N. Pan rozkazał, żeby śledztwo jak najprędzej popierano. —

Z Berlina, dnia 15. Lutego.

Wskutek nagłego i wciąż powracającego krwiotoku umarł tu dnia 13. b. m. wieczorem o w pół do siódmej po zupełnem osłabieniu, bez żadnych boleści znany Professor i literat Henryk Steffens. Leżał tylko dni pięć, a umarł mając niespełna jeszcze lat 72.

### Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 6. Lutego.

Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 19,

Stycznia, dowodzący wojskami na linii Kaukaskiej i w Czarnomoryi i Naczelnik obwodu Kaukaskiego General Porucznik Hurko mianowany zostaje Naczelnikiem głównego sztabu wojsk na Kaukazie znajdujących się.

Pan Minister spraw wewnętrznych oznajmił rządzącemu senatowi, że w skutek odezwy P. Kijowskiego wojennego, Podolskiego i Wołyńskiego General Gubernatora, zdaniem komitetu na Sprawy Gubernii zachodnich, rozpatrzonem przez N. Cesarza Jmci w dniu 21. Grudnia postanowiono: hrabię Jana Dunina, urodzonego w gubernii Wołyńskiej a zamieszkałego w Galicyi, który bez pozwolenia rządu przyjął poddaństwo Austriackie, wykreślić z poddaństwa Rosyjskiego z zakazem przyjazdu do Rosyi i Królestwa Polskiego; na majątek zaś, jaki po należytem wyszukianiu może okazać się należącym do niego w cesarstwie i królestwie Polskiem, lub jaki w czasie przyszłym dostać mu się może, na zasadzie 271 artykułu układu praw kryminalnych rozciągnąć sekwestr, co do reszty zaś postąpić według istnących ustaw.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 10. Lutego

W dzienniku Le bien public tak pisze Pan Lamartine o stanowisku teraźniejszego gabinetu: »Ponieważ Ministerium Molé jest niepodobieństwem, przeto ministerium Thiera byłoby ostatnim wyrazem opozycyi. Połączona tu opozycja tworzy wprawdzie potę-



zną większość, atoli bez współdziałania partyi konserwatywnej nikomu większości dać nie może. Lecz pomiędzy partją konserwatywną a ministeryum Thiers leży rok 1840. P. Odilon Barrot nie chce, a P. Thiers nie może, oto jest obecne położenie. Większość jest wątpliwa, gdyż w inne ręce przejść nie może. P. Guizot karze się własnym swoim grzechem, jest on Ministrem mimo woli. Radby odstąpił, życzy sobie może w skrytości, aby upadł, ale nie może. Jest on ministrem konieczności. Niechaj sobie w niej poradzi, cóż nam do tego. Doszedł on do swęj władzy nieprostą drogą, rząd jego był trudny, upadek jego niemniej jest takim. Kto z trudnością na górę wchodzi, zchodzi z niej niewygodnie. Nie cieszymy się przeto, utyskujemy nad nim. Kłopoty znakomitych mężów wzniesają tylko w ludziach miernych radość z ich szkody.

Dzienniki opozycyjne uderzają coraz gwałtowniej na ministrów, i im samym przypisują winę tak anomalicznego położenia rzeczy, w którem dla równości stronnictw w Izbie wszystkie czynności rządowe cierpieć muszą i nie stanowczego przedsięwzięć nie można. — Dziennik Commerce powiada: »Taki stan rzeczy jest niepodobieństwem. Nie masz ministerstwa, nie masz Izby. Wszystko jest przerwane. Ministeryum rusza się tylko, aby skrycie intrygować. Chwiejąca się Izba jest w orzekiwaniu, co tam nastąpi. Wnioski składane Izbie wchodzić tylko za intermezzo, którego nikt nie słucha, gdyż każdy myśli tylko o rozwiązaniu sztuki. Sprawy rządowe nie ruszają się z miejsca. Jest to stan tymczasowy, zawieszenie rządu.«

Z Oranu piszą pod dniem 25. Stycznia, że Aga Beni-Ancerów i czterech innych Naczelników tego szczepu, przekonani o potajemne znoszenie się z Abd el-Kaderem, schwytani zostali. Na rozkaz Generała Bedeau miano ich zaprowadzić na wyspę St. Marguerite, dokąd także odprowadzono 5ciu Naczelników szczepu Uled-Sidi Uli na rozkaz Generała Cavaignac, ponieważ rodaków swych namawiali do wyjścia do Marokku.

Minister spraw wewnętrznych przełożył na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych prawo o tajnych funduszach. Summa żądana wynosi znów jeden milion. Oświadczył, że gabinet przyjęcie tego prawa według zwyczaju za dowód zaufania uważa; wynurzył przekonanie, że w Izbie jest większość, gotowa popierać liberalną politykę gabinetu. Mowa Ministra wywołała różne reklamacje w Izbie z jednej i z

drugiej strony. Wszakże wypadek zdaje się być niewątpliwym.

Z środkowej Ameryki nadeszły tu listy prywatne zdoniesieniem, że Santana, opuszczony od swęj armii a przez rząd Meksykański za będnącego poza prawem ogłoszony, ucieczki się chwycił i w Veracruz na okręt angielski wsiadłszy, do Jamaiki się puścił. Ani angielskie, ani amerykańskie dzienniki nie donoszą wprawdzie o tem, ale okoliczność ta w tak ścisłym jest związku z biegiem tamecznych wypadków, że żadnej prawie nie podpada wątpliwości.

## H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 30. Stycznia.

Nie można czytać bez zdziwienia sprawozdania komisji kongresu izby deputowanych o projekcie do prawa karnego przeciw handlującym murzynami. Sprawozdanie to było wypracowane przez dwóch najpierwszych prawników hiszpańskich, z których jednym jest pan Pacheco, prokurator królewski przy sądzie najwyższym. W długim wstępie opisują historją hiszpańskiego handlu niewolnikami z nader pracowitą rozwlekłością, i żalą się gorzko na przystąpienie rządu hiszpańskiego do postanowień kongresu wiedeńskiego, dotyczących się zniesienia tego handlu. O traktacie z 1817. roku, pomiędzy Hiszpanią i Anglią zawartym czytamy: »Weszliśmy w szkodliwe i poniżające układy, dając upoważnienie do jakiegoś nieznanego dotąd prawa rewizji i w ten sposób pozabawiliśmy naszą marynarkę opieki naszęj flagi, by oddać ją policyi obcego mocarstwa. W ten sposób nie tylko na sztych wystawiono los naszego amerykańskiego przemysłu, ale znieważono najważniejszą zasadę prawa narodów, swobodę i nietykalność flagi.« Jednakże sprawozdanie to uznaje, że traktaty z roku 1817. i 1835. muszą być wykonanemi, jakkolwiek najściślejsza nagana kongresu nie jest dostateczną do usunięcia ich zgubnych skutków. »Handel niewolnikami jest zniesiony, mówi dalej sprawozdawca, i chociażbyśmy postanowienie to uznali bezwarunkowo niestosownem, to przecież monarchowie Europy je przyjęli a Hiszpania podda się mu.« Następnie czytamy o środkach, jakie w kopalniach hiszpańskich mogłyby zastąpić handel niewolnikami. Rząd powinien o tych źródłach pamiętać, że, jakkolwiek traktaty zabraniają handlu niewolnikami, pozwalają na przywożenie niewolników, nikt więc nie może zabronić przybywaniu wolnych murzynów, jak ich sprowadza rząd angielski do Gujauny, i jak niektórzy Anglicy sprowadzają ich do Trinidad. Ztąd bowiem



dla nas możemy zyskać bogate źródło, a prawo tego zabraniać nie powinno.» Następnie przechodzi komissya do prawa rewizyi. »Prawo to mówi, jest klęską dla naszego handlu, poniżeniem dla naszej flagi. Musimy go znosić, bo go od nas wyludżono, ale rząd nasz powinien z wszelką usilnością nad tęp pracować, by nas od tego ciężaru uwolnić. Zwyczajne zasady prawa narodów powinny na nowo być zastosowanemi do naszej flagi, kortezy powinny swoje życzenie objawić, rząd zaś musi wejść w układy, by to życzenie do skutku doprowadzić... Kiedy stany zjednoczone Ameryki północnej zdołały ciągle dotąd uchylać się od prawa rewizyi, kiedy Francya już niedługo od niego się wyswobodzi, wówczas Hiszpania sama jedna nie może być wystawioną na podobne poniżenie.« Z tych kilku ustępów łatwo poznać źródło żąd hiszpański sprawozdawca czerpał te anti angielskie dowody. Jednakże więcejby mogły zyskać pochwał, gdyby w wykonaniu warunków traktatów, więcej przynajmniej na pozór, słuchano zasad ludzkości jak przymusu ze strony groźnego mocarstwa. Komissya żali się następnie, że trybunał miészany istniejący w Sierra Leone prawie wyłącznie składa się z Anglików. Dla czegoż zaś to ma miejsce? Oto komissya sama przyznaje, że nie można znaleźć Hiszpana, któryby zechciał wejść do tego trybunału. Nakoniec żąda komissya, by Anglia cofnęła swój ponton, stojący w porcie Hawanny, który wiele szkody właścicielom ziemskim na wyspie Kubie przynosi. Do naszego projektu do prawa dodają jeszcze, że trybunały miészane, istniejące w skutek traktatu 1835 r. w Sierra Leone i w Antyllach, obowiązane są przysyłać akta każdej sprawy o prowadzeniu handlu niewolnikami do general-kapitana wyspy Kuby lub Puerto Rico, albo do sądu apelacyjnego wysp Kanaryjskich; by sądy, ustanowione dla karania przestępstw zwyczajnych przewinienie rozpoznały i karę stosowną naznaczyły. Gdy odczytano to sprawozdanie, jeden z deputowanych oświadczył, że rząd powinien złożyć wszystkie dokumenta dotyczące się układów prowadzonych o handel niewolnikami. Jednakże minister spraw zagranicznych nie chciał temu zadość uczynić, i oświadczył, że to prawo karne nie jest skutkiem domagań się zagranicy. Poselstwo angielskie pilnie uważa postęp całej tej sprawy i pragnie, by rozwiązana została jeszcze przed otwarciem parlamentu angielskiego.

Wcale niespodziewanie kongres przerwał zwykle swoje prace, by rozbić projekt do

prawa karnego przeciw handlującym niewolnikami. Pan Isturiz zażądał by ściągnięto pewne objaśnienia od władz wyspy Kuby. Minister spraw zagranicznych oświadczył, że tego uczynić nie można, albowiem pewne obce mocarstwo mogłoby się tęp obrazić. Wśród wielkiego wzburzenia kongres rozstrzygnął za ministrem. Zdaje się, że to prawo spotka większy opór tutaj jak się spodziewano.

— Minister spraw zagranicznych w niemaliej trudności się znajduje. W zeszłym tygodniu posel angielski otrzymał gońca z Londynu, który mu przywiózł rozkaz by nastawał jak najusilniej na tutejszy gabinet o przeprowadzenie jak najrychlejsze prawa karnego przeciw handlującym niewolnikami. Senat prawo to już zatwierdził, ale w kongresie objawia się równie niewczesny jak niestosowny opór, nie tyle przeciw samemu prawu karnemu, jak raczej przeciw istnjącemu na mocy traktatów prawu rewizyi. — Rozprawy w izbie deputowanych francuskich posłużyły za pozór tutejszym przeciwnikom polityki angielskiej do żądania, by gabinet dzisiejszy wszelkie kroki przedsięwziął w celu uzyskania przejrzania tych traktatów prawa rewizyi. Ponieważ i ministerjalne dzienniki dowodzą także potrzeby podobnego przejrzania, przewidują więc, że Pan Martinez de la Roza, tajemnie życzy sobie połączenia się w tym punkcie z polityką francuską. Ale za to, w skutek energicznych przedstawień ze strony Anglii, przeprowadzenie prawa karnego jest koniecznem. Pan Martinez de la Roza oświadczył tak w senacie jak i w kongresie, że prawo rzeczzone jest wypływem własnej woli rządu hiszpańskiego; dla tego jego położenie nader przykrem się stało, kiedy dziś *Espectador* ogłosił depeszę lorda Aberdeen do pana Bulwer, w której minister Angielski pod dniem 31. Grudnia 1843 roku żąda, by pan Bulwer powtórzył swoje żądanie tego prawa.

W tym dokumencie dowodzi lord Aberdeen najprzód bardzo obszernie, że istnienie niewolnictwa na wyspie Kubie jest skutkiem zupełnego braku kar na osoby tym handlem się trudniące; dalej zaś czytamy następne wyrazy zwrócone do pana Bulwer: »Polecam panu, byś raczył uwiadomić odemnie rząd Hiszpański, iż rząd Jój Kr. Mości znajduje się w smutnej konieczności wyznania, iż byłby kary godnym, gdyby dłużej postępował w sposób dający dowody, iż ma jakiegokolwiek zaufanie w wierne wykonanie zobowiązań ze strony Hiszpanji... Prawa administracja Generala Valdez na nie-



szczyć się już się skończyła, ale rząd Jéj Kr. Mości otrzymał właśnie dostateczne dowody, że postępowanie jego następcy przyczyniło się do wznowienia niegodziwej tolerancji, o której właśnie powyżej wspomniano. Dla tego Wielka Brytania może tylko liczyć na własne środki zniesienia handlu niewolnikami pod flagą hiszpańską prowadzonego, i do tego jest przygotowana. Ale uroczyste obietnice ze strony Hiszpanji udzielone dają Jéj prawo żądania, by ludzie uzbrajający te okręty, na nich płynący, jak również przyjmujący ładunki, uważani byli przez prawa hiszpańskie jako zbrodniarze i jako tacy karani. Dla tego masz pan domagać się od hiszpańskiego rządu, ażeby jak najspieszniej wypełnił zobowiązania artykułem drugim traktatu z 1835 roku na siebie przyjęte, a to przez ustanowienie prawa karnego przeciw wszystkim poddanym Jéj Królew. Mości katolickiej, handlem niewolników trudniącym się.

### N i e m c y.

Z Drezna. Zwłoki poległego w pojedynku Hr. Dembinskiego dnia 2. Lutego do Drezna sprowadzono. Miały one aż do przewiezienia ich do Polski w kaplicy stojącej na środku cmentarza być złożone. Wielu akademików z Freiburga z profesorami przybyło tu w tym celu aby śpiewami i mową obchód ten żałobny uczcić. Zgromadzili się téż na cmentarzu wszyscy w Dreźnie mieszkający Polacy. Wszakże nagle ukazał się agent policyjny i zabronił grzecznie wprawdzie, ale w stanowczych wyrazach odśpiewania wierszy i mienia mowy. Po długich dopiero układach i prośbach udało się kanonikowi Milde wyrobić od agenta pozwolenie, aby jeden młody Polak kilka słów mógł przemówić, — poczem trumnę natychmiast do kaplicy zaniesiono. —

**W. XIĘSTWO BADEŃSKIE.** Z Karlsruhe. — Na posiedzeniu izby niższej z dn. 7. Lutego, naradzano się względem wniosku Hekera o stósunkach Xięstw duńsko-niemieckich. Narada zakończyła się uchwałą. Wnioskujący rzekł między innemi: »Nie uszło zapewne baczności wysokiej izby, jak już od lat kilku w pismach publicznych, polemicznych, na sejmach krajów zaelbiańskich jako téż między ludem samym rozpoczęła się niekrwawa dotychczas jeszcze walka; w której pierwiastek niemiecki wszelką bronią prawa i siły duchowej bronić się usiłuje, aby nie zagać w nazwisku innego jakiegos narodu. Narodowość niemiecka opiera się w Szlezwigu i Holsztynie napaściom Danizmu. Szlezwig i Holsztyn przedmurze niegdyś Cesarstwa Niemieckiego, margra-

biostwo niemieckie, walczy za swoje uznane prawa, za swoją ojczyznę, za swój język. A jeśli jeszcze serce odzywa się w piersiach na wspomnienie niemieckiej ojczyzny, jeśli sprawa najdalszego zakątka ziemi niemieckiej, jest bratnią sprawą wszystkich, to zapewne każdy, ktokolwiek nie zagrażał jeszcze w brudnej kałuży osobistości, powinien słowem, pismem a nawet, jeśli tego będzie trzeba, z szablą w ręku silić się o to, aby ani piędź ziemi, ani jednego człowieka siła nie zginęła dla Niemiec. Czas jeszcze teraz, czas jeszcze, nim przemocą i gwałtu użyją, wezwać naród i tych co mają władzę w swém ręku, aby się przebudzili. Walka językowa, komenda wojskowa duńska, spór finansowy, wszystko to nabrało dopiero prawdziwego znaczenia swego, od czasu jak Algreen Using uczynił wniosek do roeskildskich stanów: »aby Król uroczystie uwiadomił poddanych swoich, że monarchia Duńska, to jest właściwa Dania, Księstwa Holsztyńskie i Szlezwigskie wraz z Księstwem Lauenburskiem są jednym nierozdzielniem państwem, przechodzącym, wedle przepisów królewskiego prawa, jako jedno nierozłączne dziedzictwo na następców, i że Jego Królewska Mość potrafi, co rząd bezpośrednio wynika, przedsięwziąć potrzebne środki do powstrzymania na przyszłość wszelkiego przedsięwzięcia, któreby miało na celu, rozerwać węzły łączące pojedyncze części państwa między sobą;« — i od czasu jak komisarz królewski Minister stanu Oersted oświadczył nie tylko całkowite współczucie swoje ze słowami Algreena, lecz i objawił, że Król bez wątpienia jak najchętniej przyjmie życzenia i opinie stanów w tym względzie.« — Ktokolwiek z uwagą zapatrywał się na postęp wypadków na północy, osobliwie zaś w Danii i obudwuch Księstwach, kto z tem wszystkim połączy rozprawy i wnioski na sejmach roeskildskich i wiborskich, kto krótkie i proste oświadczenie Oersteda pogodzi z odpowiedzią od tronu, ten zapewne pozna, że nie ma tutaj przypadkowych i szczegółowych faktów, że nie chodzi tu o opinie pojedynczych i to w małej liczbie, lecz że tu jest plan do brze przemyślany i że wniosek Algreen-Usinga jest niejako wysłańcem, mającym wysledzić drogę i przekonać się o Jéj bezpieczeństwie. A kłoby jeszcze mógł wątpić o tém, tego musi przekonać zupełnie sprawozdanie kommissyi o wniosku Algreen Usinga, które jak najjawniej oświadcza, iż Król nie tylko ma wyrzec jedność podług duńskiego królewskiego prawa, lecz nadto ogłosić tego za zdrajcę, któryby przeciw temu wystąpił; a kłoby i wtenczas jeszcze mógł



wątpić, i komu jeszcze wyrok zniesienia granicy celnéj między Danią i Holsztynem ócz nie otworzył, ten niechaj spojrzy na powszechne oburzenie ludu niemieckiego w owych Księstwach, którym niemylnie powoduje uczucie, i na dumne, szydercze i groźne wynoszenie się Duńczyków. Nie zapomnijcie moi Panowie, że Rossya mogłaby kiedyś na mocy pokrewieństwa rościć sobie pretensye do Księstwa Holstein-Gottorp, i że w dyplomacyi nieznané są wcale najjaśniejsze listy i pieczęcie; przypomnijcie sobie, że myśl wcielenia owego Księstwa obudziła się wtenczas, gdy wyznaczony następcą tronu duńskiego pojął Księżniczkę rosyjską za żonę; nie zapomnijcie o tém, że w Danii dziedzictwo po kądzieli jest prawem dozwolone, że dawniej Kurlandya i Inflanty do Niemiec należały i że owe tysiączne ramiona północnego olbrzyma uchwycić mogą ujście Elby tak jak już flotta ruska stoi przy ujściach Dunaju, jak ruskie okręty krążą po morzu niemieckim, pod murami Hamburga. Czy tak łatwo możemy zapomnieć o Burgundyi, Alzacyi, Kurlandyi i Inflantach? Lecz z szyderstwem wyrzuca nam Duńczyk: »że naturalnie protestacyi niemieckich będzie nie mało w przypadku wcielenia, lecz wiadomo każdemu, co one znaczą.« Czy to nie jest obrazą narodu niemieckiego, którego częścią chcą dowolnie i gwałtownie rozrządzić — i mybyśmy to zcierpieć mieli?« ..... Mówca wreszcie tak rzecz swoją zakończył: »Patent z dnia 9. Września 1806. rozwiązujący Cesarstwo Niemieckie nie wykreslił Holsztynu z rzędu państw samoistnych i nie uczynił Księstwa tego ścisłą i nierozłączną częścią Danii, jak już późniejsze wypadki dowiedły. Przyłączył się jak wiadomo Król duński do związku niemieckiego jako Książę Holsztyński i Lauenburski. Teraz zaś związek niemiecki jest tak podług aktu związkowego, jako też osobliwie podług wyraźnych słów artykułu 1. i 2. finalnego aktu wiedeńskiego związkiem niemieckich udzielnych Książąt i wolnych miast, na zasadzie prawa narodów, — połączeniem się niezależnych i samoistnych państw niemieckich. Jeżeli więc związek ten jest spojnią samoistnych niezależnych państw niemieckich, na zasadzie prawa narodów, jeżeli celem jego jest właśnie strzedz i bronić niezależności i samoistości owych państw niemieckich i jeżeli wreszcie Król duński tylko jako Książę Holsztyński i Lauenburski przystał do związku, — wtedy Holsztyn musi być krajem niezależnym i samoistnym. Czyż milczeniem naszym popierać mamy oderwanie krajów od całości państwa, kraju, które-

go położenie zdolném jest do urzeczywistnienia téj nadziei, że jak dawnemi czasy niemieckie bandery powiewały na morzu, tak i w bliskiej przyszłości sternik niemiecki, pod banderą naszą bezpieczny żeglować będzie od bieguna do bieguna? Discite justitiam moniti, wola na nas historia. Oderwanie jednego członka od ciała niemieckiego pociąga za sobą coraz większe Królestwa, a Niemcy i Polska byli dawniej sąsiadami. Dla tego nie siedzmy nieczynni, z założonymi rękoma, nie siedzmy oniemiali jak rudobrody Fryderyk w Kiffhäuserskiej górze. Zawołajcie ze mną, cała nierozdzielna ojczyzna na wieki! i wspierajcie mój wniosek. Ten zaś do tego zmierza: »aby izba chciała wyrzec do protokołu życzenie nalegające, aby rząd u wysokiego zebrania związkowego starał się ile możności, żeby rządy niemieckie w interesie narodowości i całości niemieckiej, uczyniły potrzebne kroki i obmyśliły środki ku uratowaniu niepodległości Księstw, Szlezwigu, Holsztynu i Lauenburga i przeszkodzeniu wcielenia ich do państwa Duńskiego« — Mowę tę poparli z zapalem deputowani: Itzstein, Zunghans, Basermann, Welcker, Gottschalk, Knapp i Bader. Przy głosowaniu cała izba jednogłośnie oświadczyła się za wnioskiem.

### G r e c y a.

Z Monachium, dnia 10. Lutego.

Listy z Aten nie zawierają nic ciekawego lub ważnego, wyjąwszy tylko fakt, że Izba Deputowanych projekt do prawa tyczący jawnego głosowania przyjęła.

### Indye Wschodnie.

Z Londynu, dnia 8. Lutego.

Poczta Indyjska z dnia 1. Stycznia donosi, że powstanie w południowej części kraju Mahrattów prawie już jest przytłumione. Bo od 1. Grudnia zdobyły wojska Angielskie pięć warowni, tak iż powstańcy przy jednéj się już tylko pozostali, która im się na wiele przydać nie może. Najzaciętszą była walka pod warownią Punalla od dnia 29. Listopada aż do 2. Grudnia w której Anglicy stracili trzech ludzi, a 53 było rannych. Powstańcy stracili samych jeńców 2000. Pułkownik Ovans, który zaraz po mianowaniu go na agenta politycznego wpadł był wręce powstańców, puszczonej został przez nich na wolność. — W Sindzie panowała zupełna spokojność, ale zawsze jeszcze zaraźliwe choroby: około 3000 ludzi leży po szpitalach, a 78my regiment stracił prawie 200 osób, dzieci i żon żołnierskich. Sir Charles Napier był na wyprawie ku Dadurowi w



Larcharze, w zamiarze zburzenia warowni Puchladsch.

Z Pendszabu i Afganistanu nie donoszą nic ważnego, wyjąwszy iż potwierdzają wiadomość o okropnym pomorze w Kabulu. Choroba tak się podobno rozszerzyła, iż zdawało się, że niezadługo nie starczy żyjących na chowanie umarłych.

Z Chin nie masz także nic ważnego, oprócz doniesienia o zawarciu traktatu z Francją.

## Rozmaite wiadomości.

Mieszczanin z Uścia odpowiedział Szanownemu Panu Jackowi Planowskiemu, sądząc że bez odpowiedzi żadnej zostawić jego list byłoby niegrzecznie, mówił o mnie kiedy by mógł był tylko, sztydzić z artykułu Pana Jacka —!

Dobrze czy źle uczynił osądzi kto zechce!

»La critique est aisée

»Mais l'art est difficile.

Ja zaś oświadczam, że korespondencyi tej przedłużać, ani słówkiem nie będę dla tego, że nudzić publiczności nie mam prawa i nie chcę.

H. J. S. *K...*

Zacny Anonimie!

Na Twój naukowy artykuł 21. w Gazecie Poznańskiej umieszczony, powtórnie wywołany oświadczam, iż się zdania mojego o rozwodnikach bynajmniej nie wstydzę i niech się duch przewrotności na potwarze jak chce wytęży; niech pianę prywatnej złości obficie z szelstem toczy, ja zawsze nad to wszystko, wyższym i niewzruszonym pozostanę i dosyć byłoby z mej strony dla M.... odpowiedzi, co niegdy światły mąż Jacek Przybylski akademik Krakowski w prospekcie na swoje dzieło, na karcie 13. wyrzekł: »brzydzę się brudnemi bezimiennymi, co czasem zabredzą, a niegdy niezaswiecą, co milczkiem ukąszą, a czoło skryją, co śmiać drażnią i ludzi, a boją się pod słoneczną wytrwać użogą, zostawiam ich zapomnieniu, bo tacy w oczach świętego rozumu i towarzyskiej ustawy, są podle i bezecne Midasy, których gorgowatego ryku sam Marsyasz niechwali, a których twarzy, żaden z uczciwych mężów głaskać nie chce; »ale że M..., usiłuje osobisty mój honor oszczerstwem zagrozić; winienem przeto memu i czytelnika szacunkowi, w duchu praw wszelkich, napaść jego odeprzeć: Bezimieniec żadnej dla swój zółci nie stanowiąc granicy ogłosił, że przykładu zemnie, jako członka Rady familijnej małoletniej K...

brać nie można: jest to zmyślony ku jakiemuś poniżeniu memu, niegodny człowieka fałsz, bo ja nigdy do żadnej Rady familijnej K... nie należałem. — Podobnież żadnej Massy X. Karp... nieurządzałem; lecz byłem tylko członkiem od Władzy delegowanym do kommissyi w 14. dni po śmierci Karp... celem oddania Instytutowego gmachu w zarząd następcy. Przełożenie zaś wysłużonych Kapłanów i Plebaństwo moje, to chlubne przynosi mi poświadczenie, że Naczelne Władze i Obywatele, w pośród których żyję, gruntowniej konduktę moją znają, jak Bezimieniec brukowy. A nie mogąc M.... świętości prawdy mej zwalczyć w czem odnoszę tryumf, ani stanowiska swego zatrzymać; rozpuszcza dla tego namiętności cugle, chwytając się obelg, ów 19go wieku, mąż postępu, cywilizacyi, liberalizmu i dotyka urodzenie moje, z którego właśnie szczycę się, alekając się bezimieniec chłoszczącego Publiczności Sądu, jak upiór w ciemnościach, oblicze swoje osłania. — Urodzenie moje jest wprawdzie skromne, ale pocziwe; naddziady moje lubo za Ludwika króla polskiego ugarowani za zasługi częstą i tej do dziś dnia jesteściey dziedzicami, miłej dla nas, która nas pożytecznie dla społeczności wychowała; lecz nie to w tym wieku zaszczyt przynosi, bo prawdziwą człowieka cenę, osobista wartość stanowi. — Ukończywszy więc Uniwersytet i wydział teologiczny w Krakowie, examinu przed M.... z umiejętności zdawać nie myślę; spotkałoby go to, co się, od Apellesa nierozsądnemu przytrafiło krytykowi: Sutor ne ultra crepidam; — a przebiegłszy przy łasce Najwyższego plac zasług Plebana, Dziekana, Assessora, licznych kommissyj, Sędziego Pokoju i Reprezentanta; spełniłem z słodyczą serca powołanie moje, poświęcając się dla dobra kraju i pożytku bliźnich; — zarzut przeto względem nauki i wychowania, o jakże jest obłądny! Nauka wprawdzie może nadać wiele wiadomości, może ogładzić człowieka; lecz wychowanie zajmując grunt duszy, ale źle uprawiany, zawsze jest w społeczeństwie ludzkim szkodliwie; czyli jaśniej, jak Mędrzec o Wolterze powiedział: »że głowa do pozłoty, ale serce żywcem wydrzeć i psom na pożarcie rzucić.« — Kto więc artykuły nasze w Gazecie bezstronną zważy szalą i cnotliwą ogarnie myślą, ten wychowania naszego stronę, każdemu z nas gruntowniej przyzna; — słaby to i rozpaczający Atleta, który pociskiem prawdy rażony, moc swoją zakłada w oszczerstwach, i kryjąc się przed światem, zarazem naukową wykazuje niekonse-



kwencją w twierdzeniu, że Kapłan powinien być aniołem; a myśli tej niezbadal, że przecież anioł (risum teneatis amici) srodze Lucypera gromił; inaczej Kapłan niezapobiegając zgorszeniu i zepsuciu, byłby podług na uki kościoła Judaszem Apostolstwa swego, i stałby się cudzych grzechów uczestnikiem; — nie ja więc, — do odpowiedzi osobiście wywołany; lecz Anonim w pierwszym artykule swoim, wszystkie stany dotykając, ubliżył rodzinie tej i samemu Ł... — Na więcej nieodpowiadam i zasłonę spuszczam, bo prawda zawsze jest jedna, a złości i przewrotności ludzkie, tak liczne, jak gwiazdy na Niebie.

Dnia 4. Lutego 1845. roku.

X. Jan Hieronim Kalisiewicz  
Pleban z Płazy.

(Nadesłano.)

Ś. p. Józef Jaraczewski zgasły 1816. w Poznaniu był jeden z prawych obywateli powszechnie uwielbianych; szacunek i przyjaźń łączyły go jaknajserdeczniej z Edwardem Hrabia Raczyńskim, którego był opiekunem, a któremu dał prawo dożywotnie w następującej wyjątkowej treści:

Działo się w Poznaniu dnia 1. Paźdz. 1815.

Jaśnie Wny Józef Jaraczewski, Senator Kasztelan, dziedzic majątności Jezierskiej, oraz należącej do niej etc., jeziora Zaniemyskiego, równie jak i na témże jeziorze znajdującą się wyspę dotąd grunt zwanej etc. Powodowany przyjaźnią moją na dokładnej z najomości charakteru, światła i talentów zasadzającą się ku JW. Edwardowi Raczyńskiemu dziedzicowi dóbr Rogalina, Kawalerowi krzyża wojskowego polskiego, Posłowi na sejm z powiatu Poznańskiego; starając się o wszelkie środki, któreby mi częściej sprowadzać mogły ucieśnienie miłego społeczeństwa; udzielam niniejszem na osobę jedynie tegoż, prawem dożywotnia wolne używanie i zarządzenie wyspą na jeziorze Zaniemyskiem, dotąd grunt zwaną, a odtąd wyspą Edwarda zwać się mającą etc., z obowiązkiem udzielania mi corocznie na dniu 4. Października, jako rocznicy objęcia w posiadłość wyspę Edwarda przez téjże dożywotniego posiadziela JW. Edwarda Raczyńskiego gałązki bluszczu, jako znak przyjaźni, która do niniejszego aktu strony obydwie powoduje.

— Po zgasłem zaś jak najdłuższém życiu JW. E. Raczyńskiego powróci się taż wyspa w tém stanie w jakim się znajdować będzie, do właściciela dóbr Zaniemyskich hez czynienia od stron jakichkolwiek żąd pretensyi.

Akt niniejszy w obecności etc. podpisany został. NB. Edwarda Hrabi Raczyńskiego długo pamiętać będą w mieście tutejszém, dla tego obojętni nie mają być szczegóły tyczące się miejsca, w którym życie doczesne zakończył.

Obywatel.

Nowemiasto nad Wartą.

Proboszcz tutejszy WX. Pospieszynski, usiłując w skutek woli rządu poskromić zbyteczne pijaństwo, starał się przysposobić zwolna parafianów swych do wstrzemięźliwości, dając im na wolą doświadczać siebie, czyli będą mogli całkiem wyrzec się wódki, araku i pun-czu. W końcu wyznaczył na ten cel dzień 2. b. m. jako dzień uroczystości N. Panny Maryi oczyszczenia, aby na cześć jej Towarzystwo wstrzemięźliwości zaprowadzić. — Dzień ów okazał się nader pomyślny, przeszło 700 osób obojęj płci wyrzekło się dobrowolnie używania wódki i araku częścią na cale życie, częścią na niejaki czas, i codziennie przystępuje więcej osób, nie tylko z tutejszej, ale też i z wsiów pobliskich z sąsiedzkich parafiiów, wielu do tegoż towarzystwa przystępuje i nieomylną pomyślność temuż towarzystwu rokuje.

### SPRZEDAZ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu,  
dnia 5. Lutego 1845.

Nieruchomości na przedmieściu tutejszém Grobli pod Nr. 31. i 32. leżące, do byłego Rendanty Dyrekcyi Ziemstwa Juliusza Vetter należące, pierwsza na 8971 Tal. 26 sgr. 10½ fen, ostatnia zaś na 13,649 Tal. 16 sgr. 3 fen. oszacowana, wedle taxy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być w terminie do dalszej licytacji

na dniu 30. Kwietnia 1845.

przed południem o godzinie 10tej w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedane.

### OBWIESZCZENIE.

Bylemu Sekretarzowi Sądu Ziemiańskiego Dalskiemu miał zaginać w podróży z Padniewa do Trzemeszna lub w samym Trzemesznie 3½ 0/0. list zastawny Wielkiego Xięstwa Poznańskiego

Nr. 92/1306. Gutowy wielkie powiatu Wrzesińskiego na 100 Tal. z kuponami prowizyjnymi od Sgo Jana 1841., który ma być własnością Wgo Rożańskiego dziedzica Padniewa.

Kupony wynalezione zostały w Trzemesznie, nie zaś list zastawny, a gdy posiadacz onegoż dotąd wysledzonym być nie mógł, wniósł Wny Rożański o umorzenie tegoż listu zastawnego.

Zawiadamiając o tém publiczność stósownie do § 125. Tyt. 5. Części „Powszechnej” ordynacyi sądowej, oznajmiamy zarazem, że jeżeli przed upłynieniem czasu w przytoczonem tu



prawie przepisany, to jest do 16. Lutego 1848. nikt by się z tym listem zastawnym nie zgłosił i takowy prezentowanemu nie został, tedy według osnowy §. 126. l. c. i §. 303. lit. e. naszej ordynacyi kredytowej, względem zaprowadzenia postępowania amortyzacyjnego, potrzebne wydamy rozporządzenie.

Poznań, dnia 7. Lutego 1845.

Dyrekcya Generalna Ziemstwa.

#### Przedaż owiec.

Na folwarku Kuschwitz, do majątności udziennej Freyhan należącym, w pow. Milicz-Trachenbergskim, mila od Krotoszyna, są i w tym roku znowu tryki szlachetnego rodu do 20. Marca r. b. na przedanie. Ceny niskie ale stałe.

Tamże jest do nabycia 150 sztuk na rozplód zdalnych macior, które jednak dopiero po strzyżu odebrane być mogą. Trzoda jest wolna od wszelkich dziedzicznych chorób.

Zamek Freyhan, dnia 15. Lutego 1845.

Hrabia Wartensleben.

Ze zmianą lokalu zaczęłam udzielać godziny muzyki na fortepianie. Osoby któreby miały zamiar powierzyć mi swe dzieci, raczą się łaskawie zgłosić przy ulicy Wodnej Nr. 20. na drugim piętrze.

Teodora Danyszowa.

Pozytyw o 3 wielkich donośnych głosach, z klawiaturą  $4\frac{1}{2}$  oktawy długą, w dobrym stanie i mogącą być wybornie użytą w kościele, ma do sprzedania

Ignacy Eibich,

fabrykant instrumentów w Poznaniu przy Chwaliszewskim moście Nr. 1.

Z przyczyny śmierci mego męża postanowiłam poprzestać nadal prowadzić rzemiosło stolarskie i wyprzedać znaczny zapas taflí posadzkowych, pięknie robionych, różnej wielkości i to bardzo tanio.

Wdowa Schlabit, z,

w Poznaniu przy klasztorze Szaretek Nr. 2.

Odnosnie do dawniejszego doniesienia mojego względem miodu praśnego i miodu pitego ośmielam się dziś moje wino wiśniowe zupełnie wolne od części wódczanych ofiarować Publiczności cząstkowo i ryczałtem po najumiarkowańszej cenie. Dobroć i czystość napoju mieści w sobie rękojmię zalety.

J. B. Kantorowicz

przy moście Tumskim w Poznaniu.

Dobry niezfalszowany miód pity ofiaruje w różnych cenach

Hartwig Kantrowicz

w Poznaniu, Wroniecka ulica Nr. 4.

#### Proszę zwrócić uwagę.

Znaczny dobór gustownych i nowych obić papierowych we wszelkich gatunkach poleca za nader umiarkowane ceny Handel

S. Kronthala

w rynku Nr. 43. naprzeciwko wchodu ratusznego.

## Ułatwienie bielenia płócien.

Od wielu lat urządziwszy w Szlasku **bielnik na trawie**, jestem w stanie bielić płótno bardzo dobrze, nie osłabiając go, i za bardzo umiarkowaną nagrodą, na co zwracam uprzejmie uwagę Publiczności.

**S. Kantrowicz**

handlujący płótnem.

Ulica Wrocławska, narożnik rynku pod Nr. 60.

**Świeży tłusty wędzony łosoś  
sunt po 9 sgr., i w całych ry-  
bach jeszcze taniiej, polecają  
Bracia Andersch.**

## Kurs giełdy Belinśkiej.

Dnia 15. Lutego 1845.	Sto- pa prC.	Na pr. kurant.	
		papie- rami.	goto- wizna
Oblig. długu skarbowego ..	3 $\frac{1}{2}$	100 $\frac{1}{2}$	—
Oblig. premii handlu morsk.	—	—	93 $\frac{1}{2}$
Oblig. Marchii Elekt. i Nowej	3 $\frac{1}{2}$	99 $\frac{1}{2}$	—
Oblig. miasta Berlina ..	3 $\frac{1}{2}$	100 $\frac{1}{4}$	99 $\frac{1}{4}$
— Gdańska w T. . .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3 $\frac{1}{2}$	99	—
— W. X. Poznańsk.	4	—	103 $\frac{1}{2}$
— dito	3 $\frac{1}{2}$	98 $\frac{1}{4}$	—
— Pruss. Wschod.	3 $\frac{1}{2}$	—	100
— Pomorskie . . .	3 $\frac{1}{2}$	100 $\frac{1}{4}$	—
— March. Elek. i N.	3 $\frac{1}{2}$	100 $\frac{1}{2}$	—
— Szlaskie . . . .	3 $\frac{1}{2}$	—	99 $\frac{1}{4}$
Frydrychsdory . . . . .	—	13 $\frac{1}{2}$	13 $\frac{1}{2}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	11 $\frac{1}{2}$	11 $\frac{1}{2}$
Disconto	—	3 $\frac{1}{2}$	4 $\frac{1}{2}$

## A k c j e

Drogi żel. Berl.-Poczdamskiej	5	—	197
Oblig. upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiej . .	—	—	182 $\frac{1}{2}$
Oblig. upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	103 $\frac{1}{2}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiej .	—	—	151 $\frac{1}{2}$
Oblig. upierw. Berl.-Anhaltskie	4	102 $\frac{1}{2}$	102
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	105 $\frac{1}{2}$	104 $\frac{1}{2}$
Oblig. upierw. Dyssel.-Elberf.	4	99 $\frac{1}{2}$	—
Drogi żel. Reński . . . . .	5	96	95
Oblig. upierw. Reńskie . . . .	4	99 $\frac{1}{4}$	98 $\frac{1}{4}$
Drogi od rządu gwarantowane.	3 $\frac{1}{2}$	96 $\frac{1}{2}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	161 $\frac{1}{2}$	160 $\frac{1}{2}$
Oblig. upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	—
— żel. Górno-Szlaskiej . . .	4	124 $\frac{1}{2}$	123 $\frac{1}{2}$
— dito Lit. B. . . . .	—	—	112
— Berl.-Szcz. Lit. A i B.	—	—	—
— Magdeb.-Halberst.	4	114 $\frac{1}{2}$	—
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Oblig. upierw. Wrocł.-Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Koloński . . .	5	141 $\frac{1}{2}$	—

## Ceny targowe

w mieście

POZNANIU.

Dnia 14. Lutego.  
1845. r.

od do  
Tal. sgr. fen. Tal. sgr. fen.

Pszenicy szefel . . . . .	1	5	6	1	12
Zyta . dt. . . . .	—	29	—	1	1
Jęczmienia dt. . . . .	—	22	—	—	23
Owsa . dt. . . . .	—	17	—	—	18
Tatarki dt. . . . .	1	1	—	1	5
Grochu . dt. . . . .	1	10	—	1	15
Ziemiaków dt. . . . .	—	7	—	—	8
Siana cetnar . . . . .	—	24	—	—	25
Słomy kopa . . . . .	5	25	—	6	—
Masła garniec . . . . .	1	15	—	1	20

Dodatek pierwszy, zawierający działania sejmowe.